Magdalena Mikołajczyk, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach PRL*,
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013,
s. 422

*Danuta Plecka**

Rewizjonizm i rewizjoniści nie byli dotąd przedmiotem kompleksowego zainteresowania badaczy. Na rynku wydawniczym co prawda ukazały się biografie osób uznawanych powszechnie za rewizjonistów, bowiem jak słusznie zauważa Magdalena Mikołajczyk, meandry biografii, a szczególnie powody dokonywanych wyborów, wzbudzają naturalne zainteresowanie. Jednak nie pojawiła się dotychczas pełna analiza doświadczeń „pokoleń rewizjonistów” czy też próba wskazania, czym rewizjonizm był, a czym nie.

Magdalena Mikołajczyk podjęła bardzo udaną próbę prześledzenia losów rewizjonizmu i rewizjonistów, usystematyzowania pojęcia oraz pozycjonowania go jako zjawiska politologiczno-socjologicznego względem innych zjawisk tej natury z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Niewątpliwie dla Autorki było to wyzwaniem, gdyż jak można zauważyć w dostępnych na rynku wydawniczym publikacjach

(np. A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Kraków 2008), rewizjonizm traktowany jest jako nurt jednorodny, monolitycznie opozycyjny względem głównych założeń PZPR. Tak sformułowanym uproszczeniom z pełnym przekonaniem przeciwstawia się M. Mikołajczyk, wskazując, iż rewizjonizm był jednym z nurtów dyskursu politycznego w PRL. Ponadto Autorka słusznie podkreśla w swoich rozważaniach odmienną rewizjonizmu względem innych „części ruchu odnowy”¹, takich jak np. lewica laicka, warszawska szkoła idei etc.

Książka jest bardzo udaną próbą wypełnienia luki badawczej, powodującej pojawianie się uproszczeń, niejasności terminologicznych, niedomówień. Uwaga ta doty-

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych

¹ M. Mikołajczyk, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach PRL*, Kraków 2013, s. 53.

czy przede wszystkim rozdziału pierwszego, poświęconego terminologii, pt. *Polise-miczność terminów – rewizjonizm, rewizjoniści*. Autorka dokonała tutaj nie tylko przeglądu definicji, wskazując na problemy z ich konstruowaniem, ale przede wszystkim podkreśliła istotę postrzegania rewizjonizmu – nade wszystko poprzez biografie bohaterów nie zawsze słusznie uznawanych za rewizjonistów. Ta część monografii zasługuje na uwagę przede wszystkim poprzez wskazanie także przedmiotowego charakteru rewizjonizmu („poprzez skojarzenie z poglądami, wykraczającymi poza obowiązujący w tamtym systemie, jednoznacznie i doktrynalnie determinowany system przekonań [...]”²). Stworzenie takiego pola badawczego już w pierwszej części książki pozwala domniemywać, że rewizjonizm można i należy traktować jako osobny nurt myśli politycznej aktywnie uczestniczący poprzez swoje podmioty w dyskursach wewnątrz PRL-u. Autorka wskazuje zresztą cechy i idee go konstytuujące, a jednocześnie podkreśla (ale nie generalizuje), jakie wspólne atrybuty posiadały osoby uznające się bądź uznawane za zwolenników rewizjonizmu.

Bardzo ważną kwestią jest także udane spozycjonowanie przez M. Mikołajczyk rewizjonizmu/rewizjonistów pośród innych pojawiających się nurtów „naprawczych”. Dzięki temu zostaje w sposób wręcz doskonały podkreślona odmienność, wykazane różnice pomiędzy rewizjonistami

a wówczas dość aktywnymi innymi nurtami, co klasyfikuje rewizjonizm jako jeden, ale nie jedyny podmiot w dyskursie z ówczesną władzą.

Teoretyczne rozważania zawarte w rozdziale pierwszym stanowią znakomitą podstawę analiz przedstawionych w kolejnym rozdziale pt. *Tożsamość rewizjonistów – kryteria stosowane w dyskursie lat 50*. Autorka prezentuje tutaj różnorodność kryteriów, według których definiowano rewizjonizm i rewizjonistów. Podkreśla, że zastosowanie miernika heterogenicznego wynikało przede wszystkim z braku wyrazistości towarzyszącej powstawaniu nurtu. Ponadto jego obecność była płynna, uzależniona od osobowości postaci i czasu zaangażowania (świadomego bądź mniej świadomego) w rewizjonizm. M. Mikołajczyk wskazuje również na znaczenie trzech przestrzeni dyskursu dla kształtowania się rewizjonizmu: medialnej w postaci prasy (jako podówczas podstawowego medium), wewnątrzpartyjnej oraz międzynarodowej. Autorka podkreśla, że szczególne znaczenie dla kształtowania różnorodności dyskursu na temat rewizjonizmu miała prasa z mitologizowanym współcześnie znaczeniem „Prostu” czy też „Życia Gospodarczego”. Nie oznaczało to jednak, co wyraźnie zaznaczono książce, pluralizmu i wolności słowa w latach pięćdziesiątych, a jedynie kontrolowanie przez władzę środowisk uważanych za rewizjonistyczne (skupianie ich w poszczególnych redakcjach) oraz treści, które były przez nie propagowane. Warto zaznaczyć, że Autorka doskonale uwypukliła

² Ibidem, s. 12.

styl likwidowania „ognisk rewizjonizmu“ (poprzez zamykanie poszczególnych tytułów prasowych) oraz powoływanie w ich miejsce nowych czasopism, też rewizjonistycznych (np. „Polityka”), co jak przyznaje M. Mikołajczyk, jest „o tyle niezwykle, że geneza pisma wiązała się z intencją wyhamowania tak kwalifikowanych postaw”³.

Również przestrzeń dla dyskursu pomiędzy władzą a „lewicowymi intelektualistami krytykującymi stalinizm” w słusznej opinii Autorki iskrzy od paradoksów. Rozróżnienie „dyskursu władzy” od „dyskursu partyjnych intelektualistów” wzmocnione tutaj zostało wielokrotnym wskazaniem na różne przejawy akceptowalności języka polemik tylko, jako języka doktryny marksistowskiej i krytyki zachodzącej w jej wnętrzu. Nie mniej istotne są dywagacje na temat zaprzeczenia pluralizmu w dyskursie pomiędzy wskazanymi ośrodkami poprzez zastosowanie nominalistycznych zabiegów i stosowanie narzędzi propagandy. Wykorzystano przede wszystkim zarzut względem rewizjonistów jako tych, którzy chcą stanowić swoistą awangardę, ale w rzeczywistości nie wnoszą niczego nowego do dyskursu. Zaprzeczeniem tego było jednak według M. Mikołajczyk wprowadzenie do obiegu, w różnej interpretacji i znaczeniu, pojęć tak istotnych, jak: demokracja, samorządność czy przedsiębiorczość. Polemiki związane z powyższymi kategoriami zostały w książce poddane znakomitej,

kompleksowej analizie, niespotykanej dotąd w literaturze opisującej PRL.

I wreszcie, nie mniej istotna przestrzeń dla dyskursu określona jako „rezonans”. Autorka zauważa, iż kształtowanie rewizjonizmu nie pozostawało bez komentarzy poza granicami Polski. Szczególną uwagę poświęcano mu za wschodnią granicą, obawiając się jego oddziaływania na pozostałe kraje Bloku Wschodniego. Autorka wskazała słusznie na granicę ocenną przebiegającą zgodnie z podziałami wynikającymi z geopolitycznych wpływów. Jednak to, co szczególnie w analizie tej przestrzeni dyskursu przykuwa uwagę, to charakterystyka stosunku Jerzego Giedroycia i „Kultury” do rewizjonizmu i rewizjonistów. Barwnie opisany, uwypuklający zmienność nastrojów względem podstawowego problemu publikacji, jest bardzo interesującym fragmentem dzieła, niewątpliwie zasługującym na szczególną uwagę czytelników.

Bardzo płynnie dzięki erudycji Autorki czytelnik odnajduje się w rzeczywistości lat sześćdziesiątych XX wieku w Polsce. Analiza *Kontrowersji związanych z inicjatywami z lat 60.* stanowi kanwę III rozdziału. Na szczególną uwagę zasługuje wskazanie i charakterystyka kryteriów, które decydowały o etykietce rewizjonisty. I tak, jak w poprzednich częściach monografii, Autorka przekonuje nas, że cechy te były zmienne. Co innego stanowiło o „przynależności” do rewizjonistów w latach pięćdziesiątych, a co innego w latach sześćdziesiątych. Trudno również nie zgodzić się z M. Mikołajczyk, że określenie działa-

³ Ibidem, s. 122.

cza partyjnego mianem rewizjonisty wspomagało weryfikację wewnątrz organizacji na wszystkich jej szczeblach, poczynając od najniższego, a kończąc na szczytach władzy. Służyły temu celowi nie tyle cechy rewizjonizmu/rewizjonistów, ile ich zmienna konfiguracja. Dzięki temu zabiegowi, jak podkreśla Autorka, w zasadzie każdy, kto wyróżnił się choćby jedną cechą rewizjonisty, mógł zostać usunięty z partii, co nie znaczy, że pozbywano się go na stałe.

Słusznie stwierdza M. Mikołajczyk, że w zasadzie można wskazać dwa środowiska kształtujące postawy rewizjonistyczne w latach sześćdziesiątych XX wieku. Przede wszystkim środowisko uniwersyteckie, ale także literackie. Z perspektywy władzy tak niewielkie środowiska w zasadzie nie stanowiły zagrożenia dla oficjalnej linii PZPR. Jednak ich atrybutem było oddziaływanie – poprzez publikacje, odczyty, wykłady etc. Stąd inicjatywy, nieformalne „stowarzyszenia”, które z jednej strony stanowiły podstawy/zalążki kształtującej się kilka lat później opozycji, a z drugiej strony umacniały rewizjonizm lat sześćdziesiątych. Autorka dokonała analizy dyskursu wielu przejawów aktywności intelektualnej, wpływającej niewątpliwie na postawy względem władzy, jak na przykład Klubu Krzywego Koła, inicjatyw Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, aktywności Leszka Kołakowskiego czy Krzysztofa Pomiana. Nie zabrakło także w tej części monografii charakterystyki „rewizjonistów w dyskursie władzy” oraz w kreowaniu dyskursu poza oficjalnym obiegiem opisywanego okresu.

W rozdziale zamykającym książkę Autorka wskazała cechy konstytuujące rewizjonistów jako środowisko polityczne. Podkreśliła brak programu politycznego oraz struktur organizacyjnych. Pojawia się zatem pytanie: na jakiej podstawie M. Mikołajczyk określiła jednak rewizjonistów jako środowisko polityczne? Odpowiedź zasługuje na szczególną uwagę, gdyż w moim odczuciu stanowi kwintesencję mówienia/pisania o rewizjonistach, a jednocześnie określa ich cechy charakterystyczne. Autorka bowiem podkreśliła, że rewizjoniści „stanowili socjologicznie osobliwą zbiorowość w tym sensie, w jakim polityczne (a dokładniej upolitycznione) środowisko można kojarzyć ze wspólnotą komunikacyjną, wspólnotą dyskursu, zainteresowaną podobnym zakresem spraw – z tradycji i współczesności – zahaczającą o ideologię, stawał się polityczny. Wspólnotą podzielną określoną rodzaju wartości, odwołującą się do sobie znanych źródeł, czerpiącą z nich podobne inspiracje, rozumiejącą stosowane przez siebie kody komunikacyjne, w tym aluzje. Można w ich biografiach, postawach, przekonaniach znaleźć sporo cech wspólnych, choć z pewnością istotniejsze jest to, że każdy był indywidualnością, o aktywnościach, wśród których polityczne zaangażowanie, owszem deklarowane, nie przekładało się na awanse w strukturach partii”⁴. Ten dość długi cytat dookreśla analizowaną przez znaczną część pracy specyfikę rewizjoni-

⁴ Ibidem, s. 325.

zmu – różnorodność postaw i orientacji, a także wieloznaczność dyskursu, w który rewizjoniści byli, świadomie bądź nie, zaangażowani.

W moim przekonaniu Magdalena Mikołajczyk napisała książkę bardzo potrzebną nie tylko politologom i socjologom, ale także wszystkim zainteresowanym okresem PRL. Uzupełniła i jednocześnie usystematyzowała informacje na temat rewi-

zjonizmu i jego apologetów, przez co badania nad problemem zyskały ciągłość. Książka jest napisana w doskonałym stylu, dzięki erudycji Autorki czytelnik pochłania ją w zasadzie jednym tchem. To jest publikacja, na którą czekałam, ale było warto. Dlatego z pełnym przekonaniem rekomenduję tę książkę każdemu: zarówno specjaliście, jak i laikowi, uznając ją za wybitny wkład w badania nad PRL-em.